Nr 17. ROK 1840 ŚRODA 22 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10. miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Zaślubienie M. P.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Wrocisława.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 2, 968	+ 1, 8	2, 00	Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
21	2	26 11, 246	+ 4, 4	2, 53	,, mocny	,,	
	10	10, 635	+ 7, 9	3, 00	,, wicher	,,	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 17 *Stycznia.* —

Bieżący tydzień należeć będzie do najwięcej ożywionych tegorocznego karnawału. Niespodzianka u xięcia Kozłowskiego i przepyszny bal maskowy w zamku, rozpoczęły go nader świetnie, a wieczór wczorajszy u xtwa Jabłonowskich, okazałą i zajmującą przedstawił zabawę. JO. xżę Namiestnik i grono około 170 z znajznakomitszych osób stolicy, było obecnych. Gustowne urządzenie apartamentu, wspaniałe a jeśli rzec można zbytkowne oświetlenie onegoż, wykwintność we wszystkich szczegółach, uprzejmość i rada gościnność dostojnego gospodarstwa, wesołość ciągła bawiących się, rozmaitość wykonywanych tańców, wreszcie jakby jednomyślne połączenie się najgustowniejszych ubiorów damskich, tworzyły całość niepospolitą. Bal otworzony polonezem przez xcia Jmci warszawskiego z xżną gospodynią, i przez xcia gospodarza z hr. Gutakowską damą honorową N. Cesarzowej Jejmości, a następnie wznowiony po wieczerzy, zakończył się dziś z rana. Oprócz wielu nowych tańców, wykonano wyborny mazur, z téj okoliczności przez przewodniczącego muzycę Pana Kubelkę ułożony.

Otrzymaliśmy następującą wiadomość; rzadkie zjawiska należące do historyi naturalnej. Trzy mile za Miechowem przy Krakowskim trakcie, w Woli Więckowskiej, co rok do dworu przylatuje motyl z gatunku fuks, albo osetnik zwany. Motyl ten gdy już kończą się ciepła, niespodzianie zjawia się, i gdy w pokoju jest ciepło, przelatuje; gdy zaś zimno, osiada lub zawiesza się na pajęczynie, nie dając żednego znaku życia prawie przez całą zimę; jednak gdy go kto dotknie się, natychmiast trzepocze skrzydełkami, a niekiedy zrywa się i lata. Wiadomo, że motyle bardzo krótko żyją tak, iż samiec zaledwie ukaże znak odrodzenia się, żyć przestaje, toż samo i samica po wyniesieniu jaj; dla tego pan R. mieszkający w tym domu, zaraz pierwszego roku starannie rozpoznawał wszystkie kolory i znaki; jakoż dostrzegł przy końcu skrzydełka dziurkę tak przestronną, że szpilka wolno w nią wchodzi; przeto tak po rzeczonym szczególe, jako i innych znakach poznaje, że to tenże motyl gościnnie z nim obchodzi się, a co wiosna zdejmuje go, wynosi na dziedziniec, i kładzie na dłoni, a motyl zrywa się, leci i znika w przestrzeni widokręgu. Pan R. w ostatnim liście do syna mieszkającego w Warszawie; tak o nim wspominał: »Nasz motyl znowu téj jesieni przybył na zimową kwaterę, i usiadł

sobie u powały nad oknem, a gdy jest ciepło w pokoju, to czasem przelatuje się po oknie. Już to będzie 4ta zima jak u nas bywa na kwaterze.« Po odesłaniu téj wiadomości do zdania jednego z professorów historyi naturalnéj, otrzymaliśmy od niego co następuje: »Wszystkie motyle wkrótce po wydaniu potomków giną. Jednakowoż, które późno wyszedłszy z poczwarek, nie zdążyły mieć potomków, te zimują w stanie odrętwienia. Najczęściéj w tym stanie widujemy tak nazwanego fuksa czyli Aurelią mniejszą! bo ten motyl trzymając się okolic naszych siedlisk, w nich szuka schronienia na zimę. Jeśli zatém schroni się w miejsce nieopalane, jako to do stodoły, śpichlerza i t. p., spokojny przez całą zimę, i następnéj wiozny wcześnie wylatuje. Lecz jeżeli uda się na przezimowanie do izby, gdy ją zimą piec ogrzeje, on ocuca się z letargu i lata, ale nie mogąc mieć właściwego sobie pożywienia, zazwyczaj nie długo ginie. Przypuściwszy jednak, że i następnego roku nie miał potomstwa, czy mogłoby to i jak długo życie jego przeciągnąć? tego nie dochodzono. P. R. pomnożyłby historyą naturalną nową wiadomością ważną, gdyby na więcéj niż jeden, tego gatunku motylach wykonawszy sprawdzenie, przekonał się, że dłużéj niż jedno lato żyć mogą.«

— *Paryż 2 Stycznia.* —

Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Marsyli 31 grudnia. W dniu dzisiejszym okrętem *Algier* odpłynęło do Tulonu 904 ludzi. Dotychczas w ogóle od ostatnich wypadków w Aryce odpłynęło tam 10,000 ludzi.

Komissya układająca adres wezwała dziś ministrów aby się udali na jéj posiedzenie. PP. Soult, Duchâtel, Passy i Schneider uczynili zadość temu żądaniu. Komissya życzyła aby jéj przedstawiono wszelkie szczegóły tyczące się praw wschodnich, hiszpańskich i afrykańskich. Komissya mianowała swoim sprawozdawcą pana Remusat i zawiesiła posiedzenie swe aż do czasu kiedy teuże pracę swą ukończy.

Parowie zebrali się dziś w swoich biurach dla roztrząsania adresu ułożonego przez stosowną komissyę.

Czytamy w *Moniteur Parisien.* Onegdaj w dniu 1 stycznia, o godzinie trzy kwadranse na szóstą zrana, szyldwach na bulwarze de l'hopital, został nagle napadnięty przez 6ciu obdartych ludzi. Trzéj z nich w chwili kiedy zawołał kto idzie napadli nań z przodu, a trzéj inni z tyłu; jeden z nich schwycił go za gardło, a dwaj rzucili się na jego tornister. Żołnierz ten imieniem Józef, opierał się silnie. Chociaż trzymany za gardło tak, że nie mógł krzyczeć, zdołał jednak jednego z stojących przed nim skaleczyć bagnetem; dwaj inni odprowadzili rannego a trzéj mocowali się z żołnierzem. Nakoniec ten wyrwawszy się zawołał do broni i gdy żołnierze wybiegli ujrzeli trzech łotrów uciekających ku rogatkom. Straż puściła się w pogoń za niemi ale nie zdołała ich doścignąć.

— *Dnia 4 Stycznia.* —

Wczoraj rozchodziła się wieść że słabość gardłowa xięcia Nemours przybrała niebezpieczny charakter. Téj pogłosce najzupełniéj zaprzecza liczne towarzystwo które się wczoraj wieczorem w salach Tuilleries zebrało.

Lord Brougham wczoraj otrzymawszy wiadomość o niebezpiecznéj słabości swéj matki, pospiesznie opuścił Paryż.

Podług pogłosek które coraz więcéj nabierają powagi, Mehmed Ali od niejakiego czasu otrzymuje tajemne wsparcie od Francyi, które przyrzeczono mu na nalegające przedstawienie, że nie jest w możności nam ponosić kosztów utrzymania floty tureckiej, i że w skutku tego jeśli nie otrzyma pomocy ujrzy się w koniecznéj potrzebie przystać na warunki które równie szkodliwemi byłyby dla polityki Francyi jak dla jego interessu.

Donoszą z Pau 26 b. m. że tamże wieczorem poprzedniego dnia żołnierze hiszpańscy legii cudzoziemskiéj która się tam organizuje, podnieśli bunt w koszarach, tak, że żandarmy musiały się wdać i uwięzić 5 najzapaleńszych wichrzycieli. Żołnierze ci domagali się powiększenia żołdu.

— *Tulon 28 Grudnia.* —

(List prywatny). Z Algieru nie nadeszły nowsze doniesienia jak z dnia 21 b. m. Otrzymałem następujący list jednego oficera z tejże daty. »Dotychczas jeszcze w naszem położeniu nie zaszła widoczna różnica. Grunta Europejczyków w Medszat zniszczone są zupełnie, wyjąwszy dwóch wielkich posiadłości. Koloniści uciekli do Algieru i do obozów, gdzie rząd zajmuje się ich potrzebami. Arabowie utrzymują się ciągle w Meditsza i uderzają nawet na zbrojne punkta w Sachel.

Wszystko cośmy zyskali przez przybycie posiłków, ogranicza się na możności, opatrywania w żywność najodleglejszych obozów bez niebezpieczeństwa. Nigdy jeszcze tak wielką siłą nie uczyniono tak małych postępów. Marszałek Valée ma 18,000 ludzi i nie mógł dotychczas wygnać Arabów z Meditszy. Naprożno wszyscy rozmyślają nad taktyką jenerała gubernatora, nikt nie może odgadnąć jego planów. Niektórzy nawet mniemają że on wcale nie ma planu. Ma on bardzo wiele wojska pod swemi rozkazami, a jednak nie rozpoczyna kroków zaczepnych, nawet nie myśli o zamknięciu trzech wyjść z równiny, aby odciąwszy ucieczkę beduinom którzy już tam wkroczyli, można ich było wyniszczyć do ostatka za pomocą ruchomych kolumn. Dla osadzenia tych trzech punktów, dość byłoby po 2500 ludzi i nieco artyleryi na każdym, kolumna 3000 ludzi wyruszyłaby następnie przeciw Arabom we wszystkich kierunkach i do nogi mogłaby wyniszczyć ich. Do strzeżenia obozów pozostałoby zawsze jeszcze 7500 ludzi.—Obecnie obozy przepełnione są wojskiem; żołnierze nasi goreją żądzą walczenia z nieprzyjacielem, ale przymuszeni są zostawać po za szańcami. — Zdaje się być pewném, że przed następującą wiosną nie wyruszemy w pole i tym sposobem zostawiemy czas Abd-el-Kaderowi do zebrania swego wojska i wypocznienia. Emir jakby zniknął; i mniemają, że zwrócił się ku Oranowi, ponieważ ta prowincya ogołoconą jest z wojska.»

Rozmaitości.

Widowiska Kartera przedstawiane dzikiemi zwierzętami,

Zdaje się, iż mania do widowisk przedstawianych z dzikiemi, a przez ludzi oswojonemi zwierzętami, z Ameryki do Angli się przeniosła, gdzie jak wiadomo, Van Amburgh z menażeryą swoją przed niedawnym czasem występował, a teraz niejaki pan Karter nierównie liczniejszym zbiorem takich potworów, w teatrze Astléj, w Londynie się popisuje. Dziennik *Standard* z dnia 16 b. m. donosi o tém co następuje: Pan Karter wyprawił wczoraj pierwsze publiczne przedstawienie swojemi dzikiemi zwierzętami. Jużeśmy nadmieniali o próbie, którą w przeszłym tygodniu pod tym względem odbyto. Próba wczorajsza przewyższyła tamtę w każdéj mierze. Pan Karter wykonywa nad dzikiemi, jego menażeryę składającemi zwierzętami taką władzę, iż ta nawet stronników pana Van Amburga niezawodnie w zadziwienie wprawia. Nie chcąc stanowić o zaletach każdego z tych obu mężów w szczególności, dołączamy jedynie tę uwagę, iż przedstawienia pana Kartera dla oka widza bardziéj nadzwyczajnemi się wydają, niż przedstawienia jego poprzednika; są one dramatyczniejsze, a tém samém do widowiska bardziéj zastosowane. Aby pan Karter z swojemi lwami i tygrysami w najwłaściwszym sposobie wystąpił przed publicznością, napisano sztukę pod nazwą: Afgar. Jestto pewien rodzaj egipsko indyjsko-arabskiego dramatu, w którym dla rozrywki zdziwionéj publiczności: krokodyle, żebry, strusie konie, i inne swojskie tudzież dzikie zwierzęta, jedne z drugiemi na scenę występują. Z początku daje się widzieć puszcza, pośród któréj pan Karter snem ujęty spoczywa; lampart postrzegłszy go, rzuca się nań ze skały: oba walczą z sobą, aż nakoniec pan Karter jak się spodziewać można, zwycięzcą zostaje. Poczém w rydwanie, do którego są lwy zaprzągnięte jedzie przez górę, a przybywszy do drugiéj przez samych lwów, tygrysów, lampartów i panterów zamieszkałéj puszczy, po odbytéj, z temi okropnemi mieszkańcami jaskiń zaciętéj walce, przyprowadza do tego stopnia, iż je kolejno jedne po drugich pokonywa i oswaja. Publiczność na tém widowisku przedzielona jest od widowni żelazną kratą.

— Pewien autor tak podzielił rozmaite gatunki śmiechu: 1) Smiech wdzięczny czyli uśmiech; 2) śmiech poważny czyli protektorski; 3) śmiech pusty czyli głupi; 4) śmiech zadowolenia i próżności; 5) śmiech wymuszony i pogardliwy; 6) śmiech grzeczności; 7) śmiech szczery okazujący radość na całéj twarzy; 8) śmiech obladny; 9) śmiech złośliwy, 10) śmiech nienaturalny, wymuszony przez łachotanie i t. d.; 11) śmiech zemsty; 12) śmiech niepohamowany, od którego nie można wstrzymać się wszelkiemi silami.

— W każdym teatrze w Paryżu ma być jedna loża, któréj wszystkie ściany a nawet sufit i podłoga wybite są suknami i miękko wyścielane. Tu zamykają każdego autora, w czasie pierwszego przedstawienia jego sztuki, a to dla tego, żeby nie mógł rozbić sobie głowy o ścianę, jeśli jego sztuka zostanie wysykaną i wygwizdaną.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 *do dnia* 21 *Stycznia.*

Łaniewski Kanty ob., Słomski Kajetan ob., Krójikowski Jan ob., z Polski; —Cieński Apollinary ob., z Galicyi; — Patschke Juliusz, Moschzesker Adolf z Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

NOTARYUSZ PUBLICZNY

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 23 b. m. i r. o godznie 9 rano w domu Nr. 499 w rynku Miasta Krakowa odbywać się będzie licytacya win węgierskich i zagranicznych po ś. p. Piotrze Lipińskim pozostałych, po zniżonych cenach; chęć licytowania mający z gotowemi pieniądzmi przybyć raczą.

Kraków dnia 17 stycznia 1840 r.

(3r.) Sebastyan *Korytowski*

EDYKT

Magistrat królewsko-stołecznego miasta Lwowa, zawiadamia niniejszém tych wszystkich którzyby posiadali schedę czyli akt podziału dóbr do massy Prota Potockiego należących w dniu 15 września 1803 r. w Warszawie przez kommissyą pełnomocną trzech dworów: Austryackiego, Rossyjskiego i Pruskiego na rzecz sukcessorów Salomona Mozesa Lewi dla zaspokojenia należytości tychże na summę 7,587 dukatów 12 złp. 12½ gr. wystawioną i tymże sukcessorom wręczoną, a następnie zagubioną; aby pomienioną schedę w ciągu roku jednego zaprodukowali, i prawa swoje do takowéj służące w tymże przeciągu czasu usprawiedliwili, a to tém bardziéj, że po upływie bezskutecznym powyżej oznaczonego terminu, w mowie będąca scheda umorzoną będzie i massa Prota Potockiego od wszelkich obowiązków z tejże schedy wypływających, a przez posiadaczów takowéj rościć się mogących, uwolnioną zostanie.

Lwów dnia 17 września 1839 r.

E D I K T.

(Nr. Dz. 20.) Nr 12,181/1839. Vom Magistrate der königl. Hauptstadt Lemberg wird allen den, welche sich im Besitze der durch die von drey Höfen Oesterreich, Rußland und Preußen, ermächtigte Kommission zu Gunsten der Erben des Salomon Moses Lewi, wegen Befriedigung derer Forderung pr 7587 Dukaten 12 fl. p. 12½ gr, zu Warschau am 18 September 1803 ausgestellten und diesen Erben eingehändigten aber in Ferlust gerathenen Scheda oder Theilugsaktes der zur Masse des Proto Potocki gehörigen Güter befinden, bedeutet daß sie diese Scheda binnen einem Jahre um so gewisser vorzuzeigen, und ihr Recht hierauf in derselben Frist nachzuweisen haben, als widrigens nach fruchtlosen Verlaufe dieser Frist die frägliche Scheda amortisirt, und die Proto Potockische Masse von jeder Verbindlichkeit aus derselben gegen deren Besitzer freygesprochen werden wird.

Lemberg am 17ten September 1839. (3r.)

Doniesienia prywatne.

Niżéj podpisana mając upoważnienie od dozoru głównego szkół początkowych do N. 207 z dnia 7 czerwca 1834 r. uczenia panienek wszelkich robót damskich; przeto poleca się wszystkim szanownym rodzicom, aby powierzali swe córki do nauki, równie przyjmuje i na stancyą. Zofija *Kosicka*.
Zamieszkała przy ulicy Szerokiéj w domu N. 73 na drugim piętrze.

Podpisany adwokat sądowy, zawiadomia interessowaną Publiczność, iż bióro swe w domu własnym przy ulicy Szewskiéj pod Nr. 329 otwarł.

(3r.) Jan *Bakowski.*